

Rządowa walka z covidem sensu nie ma

15 marca 2021

Jeden z odważnych lekarzy nie wahających się mówić prawdy o "pandemii" dr n. med. Zbigniew Martyka podsumował rok bezsensownej walki z covid prowadzonej przez rząd naszego kraju. Zdaniem lekarza rządowa walka z covid sensu nie ma, maseczki nie chronią, ich noszenie szkodzi zdrowiu, lockdown tylko niszczy gospodarkę, odwoływanie operacji to masowe morderstwo.

Zdaniem doktora Martyki noszenie maseczek sensu nie ma. Lekarz twierdzi, że „nikogo nie chronicie – ani siebie, ani innych. Szczerze mówiąc, nie mogę wyjść z podziwu, że bzdura o ochronnej funkcji maseczek już tyle miesięcy doskonale się trzyma. Wirus jest wielokrotnie mniejszy, niż włókna w masce i bez problemu przedostaje się przez taką „barierę”. Jest również całkowitą nieprawdą, że wirus „podróżuje” jedynie na kroplach, które maseczka zatrzymuje. Wirus doskonale przenosi się na cząsteczkach aerozolu oddechowego, dla których maseczki nie są żadną przeszkodą. Równie dobrze można postawić płot ze zwykłej siatki ogrodzeniowej w celu ochrony przed komarami”

Według doktora Martyki „jedynym sposobem, aby naukowo zmierzyć skuteczność maseczki, jest przeprowadzenie randomizowanego kontrolowanego badania klinicznego, które uwzględnia zakażenie potwierdzone laboratoryjnie. Tylko takie badania są wiarygodne – nie telewizyjne opinie, choćby wygłaszał je profesor medycyny. I właśnie tego typu badania wskazują brak skuteczności masek w zapobieganiu transmisji wirusów układu oddechowego”.

W opinii doktora Martyki bezsensowna jest „konieczność noszenia masek w przestrzeni publicznej. Rząd twierdzi, że niebezpieczeństwo zarażenia występuje przy bliskim kontakcie,

to jest w odległości mniej niż 1,5 – 2 metry oraz przez czas dłuższy niż 15 minut – bez maski. Dlatego właśnie mamy konieczność noszenia masek, gdyż nie wiadomo, kto jest chory. To teraz proszę mi wskazać, przy jakich czynnościach życia codziennego mamy kontakt z osobami obcymi, twarzą w twarz, z bliskiej odległości, przez co najmniej 15 minut”.

Doktor Martyka zwrócił też uwagę, że noszenie maseczek nie tylko nie chroni przed covid, to jeszcze do tego jest szkodliwe dla zdrowia – „chodzi o zmniejszenie dopływu tlenu do organizmu podczas oddychania w maseczce. To jest fakt oczywisty, łatwy do samodzielnego sprawdzenia, choćby przez podręczny czujnik stężenia dwutlenku węgla – i nie zmienia tego telewizyjne dementi. Ludzki mózg jest bardzo wrażliwy na niedobór tlenu. Jest to szczególnie ważne w przypadku dzieci, których mózgi cały czas się rozwijają. Pierwszą reakcją na brak tlenu są bóle głowy, senność, problemy z koncentracją – czyli wszystko to, co wielu rodziców zaobserwowało u swoich dzieci, które były w wielu szkołach przymuszane do noszenia maseczki przez kilka godzin. Gdy mamy powtarzający się niedobór tlenu, organizm się adaptuje i symptomy te znikają, ale wydajność organizmu jest niższa, a mózg rozwija się znacznie gorzej. Utracone komórki nerwowe nie będą już nigdy regenerowane. Zastanówcie się nad tym Państwo za każdym razem, gdy każecie zasłaniać usta i nos swoim dzieciom”.

Zdaniem doktora Martyki „dzisiaj już wiemy na 100%, że lockdown nie daje absolutnie nic. [...] wystarczy proste porównanie terytoriów bez ograniczeń i z ograniczeniami. Co widzimy? Że Kalifornia i Floryda mają prawie identyczne poziomy zachorowań – tylko Kalifornia jest zamknięta, a Floryda otwarta! Taka sama sytuacja w przypadku Dakoty Północnej i Południowej. Mają prawie identyczny wykres nowych zachorowań w czasie – przy blokadzie jednego stanu w porównaniu z wolnością w drugim. Ciekawie wygląda sytuacja dzisiaj w Europie: otwarta Szwecja i 46,5 zachorowań na 100 000 osób, całkiem zamknięte Czechy – 111,7 przypadków. Na pół

zamknięta Polska 35,4, całkiem otwarta Białoruś: 11,9, zamknięte Niemcy: 10,1. Oczywiście jest dla każdej myślącej samodzielnie osoby, że zamknięcie kraju i restrykcje nie mają nic wspólnego z liczbą zachorowań, a utrzymywanie tej teorii, bez żadnego poparcia naukowego, to farsa”.

Bezsensowne było też dezynfekowanie wszystkiego na około – w czasopiśmie „Nature” można przeczytać, „że przenoszenie wirusa SARSCOV-2 przez powierzchnię, klamki czy ubrania można uznać za niegroźne i pomijalne”.

Dla doktora Martyki „odwołanie operacji planowych ze względu na konieczność zabezpieczenia miejsc dla chorych na COVID-19 [...] to jest zbrodnia. [...] tego typu idiotyczne i nieprzemyślane działania spowodują więcej zgonów, niż COVID-19. [...] W zeszłym roku mieliśmy 75 tysięcy zgonów z powodu ograniczenia dostępu do służby zdrowia. Rządzących niczego to nie nauczyło i ostatnia rekomendacja jest dowodem na to, że nadal bezmyślnie idą w tym samym kierunku. Głupota jest aż tak widoczna, że nasuwa się podejrzenie, że to nie głupota, a celowe działanie. Obyśmy się jak najszybciej otrząsnęli, gdyż dalsze tkwienie w korona-paranoi będzie kosztowało życie kolejnych tysięcy osób”.

W opinii doktora Martyki „nie będzie poprawy, dopóki zamiast kierować się wynikami randomizowanych badań naukowych, będziemy słuchali przekazów medialnych, wypowiedzi naukowców sponsorowanych przez firmy farmaceutyczne, których twierdzenia nie są poparte badaniami, natomiast są oni doskonali w obrażaniu tych, którzy się nie zgadzają z ich opinią. Najlepszym dowodem, ile warte są takie opinie, jest fakt, iż posiedzenia Rady Medycznej przy premierze nie są protokołowane, nie zostały też wytworzone jakiekolwiek inne dokumenty. Taką radosną twórczością “walczy się z pandemią”. Dlatego właśnie umierają ludzie”.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: Goniec.net